

## TADEUSZ MIHUŁKA

---

Szer. Tadeusz Mihułka, 32 lata, nauczyciel szkół powszechnych, kawaler.

---

Do ZSRR wywieziono mnie 13 kwietnia 1940 r. Przyczyną wywieżenia było aresztowanie ojca, który pracował w samorządzie gminnym.

13 kwietnia 1940 r. dwóch milicjantów Polaków ze wsi Tuligłowy, pow. rudecki, po rozpoczęciu [przeze mnie] normalnych zajęć w szkole weszło do klasy i pod pretekstem przeprowadzenia rewizji [nieczytelne] zabrało mnie z klasy. W drodze do prywatnego mieszkania powiedzieli mi, że jestem aresztowany. Po przybyciu do domu i zabraniu kilku [nieczytelne] wsadzili mnie do podwozy [nieczytelne], zawieźli mnie do stacji kolejowej. Pod [nieczytelne] zmienili się. Dostałem dwu milicjantów Ukraińców, którzy [nieczytelne] odwozili mnie na stację do [nieczytelne]. Tutaj zaprowadzili mnie do wagonu, który rano wyruszył z Rudek załadowany Polakami. W wagonie spotkałem się z bratem i siostrą, który [nieczytelne]. Starszy liczył wtedy trzy, a młodszy dwa lata, oraz z babcią liczącą wtedy 72 lata. W Przemyślu przeładowano nas do dużych sowieckich pociągów towarowych. W wagonie, w którym jechałem, znajdowało się ok. 70 osób. Wagon, w którym myśmy się znajdowali, był przez cały czas zamknięty. Milicjant z NKWD otwierał go tylko wtedy, gdy na dłuższym postoju trzeba było nas zaopatrzyć w wodę. Postój odbywał się nawet w polu.

W wagonie panował straszny zaduch. Przez cały okres podróży trzy razy dostałem ciepłą strawę. Na miejsce przyjechałem 28 kwietnia.

W następnym dniu zabrano nas do pracy w kołchozie. Do pracy zgłosiłem się sam, bo nie mieliśmy żadnych widoków na dalszą egzystencję. Pracowałem na *trudodni*. Organizacja pracy polegała na normach. Przy każdej pracy była norma i odpowiednio do wykonanej

normy obliczano *trudodzień*. Od wyrzucenia jednego metra sześciennej ziemi i zawiezienia go taczkami ok. 500 m liczono 0,31 *trudodnia*.

Pracę rozpoczynaliśmy o godz. 7.00 [?]. Na dzienne utrzymanie pobierałem jeden kilogram chleba, 200 g zupy i trochę tłuszczu baraniego. Mieszkaliśmy w lepiance położonej dziewięć kilometrów od posiołka, nad małą rzeczką, na której naprawialiśmy tamy. Po ukończeniu tamy pracowaliśmy w [nieczytelne] przy [nieczytelne]. Po pracach w [nieczytelne] wysłano nas (Polaków było tam kilku mężczyzn i kilka pań) na budowę drogi. Na drodze woziliśmy szuter, a panie szuter ten rozgrabiwały. Tutaj też pracę liczyli od przywiezionych metrów sześciennych. Następnie pracowałem przy zwózce siana. W czasie pracy na stepie nocowaliśmy pod gołym niebem lub w [nieczytelne]. Do takiej wioski często przyjeżdżała [nieczytelne] fortepianu i wygrywała rozmaite rewolucyjne pieśni. Odczytywała gazety komunistyczne i inne propagandowe broszury.

Przy każdej pracy był nad robotnikami brygadier, który obliczał ilość i jakość wykonywanych prac, a następnie [nieczytelne] spisywał wypracowane *trudodni*.

Opieka lekarska polegała na tym, że w razie choroby lekarz, który przyjeżdżał do posiołka raz na trzy tygodnie, zwalniał z pracy na jakieś dwa–trzy dni. Normalnie w razie ciężkiego zachorowania odwożono do felczera, który mieszkał w posiołku oddalonym od nas o 18 km.

[Nieczytelne]. Przez cały okres pobytu w kołchozie, aż do wybuchu wojny, mieszkiałem wraz z rodziną (matką i siostrą).

Po wybuchu wojny [nieczytelne].

11 lutego 1942 r. zostałem [nieczytelne] i stawiłem się na komisji poborowej w Buzułuku [?], tu skierowano mnie do południowego Kazachstanu, do Ługowoje, gdzie organizowała się 10 Dywizja Piechoty.

Adres w ZSRR: [nieczytelne], Andrejowka, *mołotowski rajon*.

Warunki i przebieg przymusowego wysiedlenia ludności cywilnej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Małopolski Wschodniej i organów NKWD na tereny zajęte przez czerwone wojska, już w pierwszych dniach rozpoczęło się wyłapywanie i aresztowanie wszystkich tych osób, które miały jakąkolwiek łączność z Policją Państwową, tajnymi organami śledczymi, a szczególnie tych,

którzy walczyli z komunizmem w Polsce. Do miasteczka, w którym mieszkałem, Armia Czerwona wkroczyła 24 września 1939 r., a już 25 rano aresztowano posła na Sejm z Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego, Ukraińca z okolicznej wioski Terszakowca [Terszakowa] Teodora [Hryckę] i komendanta policji w stanie spoczynku Taszata. Pierwszego za pracę na terenie sejmu, a drugiego za to, że jako komendant posterunku w służbie czynnej, wykrył jacejkę komunistyczną, winnych oddał do sądu, a w sądzie otrzymali wyroki po pięć lat więzienia. Obu natychmiast wywieziono z miasteczka, a rodziny ich później zostały wywiezione do ZSRR.

Następnie rozpoczęła się masowa rewizja za bronią. Broni palnej wszelkiego rodzaju poszukiwali Ukraińcy i Żydzi. Ci ostatni w pierwszych tygodniach organizacji nowego porządku sowieckiego odgrywali rolę niemal decydującą. Oni pierwsi zawsze wiedzieli, kogo będą aresztować, czyje mieszkanie będzie wywłaszczone i zamienione na biuro sowieckie.

Właściciel takiego mieszkania był wyrzucany z domu i musiał chronić się gdzieś po sąsiadach i krewnych. Do rewizji za bronią używali oni najpoważniejszych obywateli miasteczka, wysyłali ich po domach, by szli, swoim autorytetem wymagali na ludności zwrot broni. [Nieczytelne] musieli na ten cel włożyć mundury. Jeśli któryś z tych obywateli odmówił posłuszeństwa, to grozili mu również karą śmierci.

Okres masowych wysiedleń i aresztowań zaczął się w pierwszych dniach lutego. 10 lutego 1940 r. w godzinach rannych wywieziono z pobliskiej kolonii polskiej (trzy kilometry od miasteczka) większą liczbę obywateli. Brano rodzinami, a na osobę pozwalano brać sto kilogramów bagażu. Mieszkańców kolonii wywieźli razem z nauczycielem i nauczycielką tam uczącymi. W tym czasie wywieźli wiele rodzin leśników i służby leśnej. Ludzi, którzy stawiali opór milicji, wiązali i wrzucali na sanie. W dniu tym była straszna zawieja śnieżna, a mrozu było ok. 30 stopni. W miasteczku zorganizowali wywiad z ludności cywilnej i ci ludzie mieli za zadanie demaskować tych, którzy głośno wypowiadali swe niezadowolenie z władz sowieckich. Mieli oni też i drugie zadanie – wykrywanie różnych organizacji tworzących się wśród Polaków. Może dzięki temu wywiadowi, a może dzięki planowi z góry [nieczytelne] w pierwszych dniach marca 1940 r. rozpoczęły się masowe aresztowania obywateli miasteczka Komarno, pow. rudecki, woj. lwowskie.

Aresztowano prezesa Akcji Katolickiej inż. Laskowskiego, który prawdopodobnie stracił zmysły w więzieniu i umarł, burmistrza miasta, dwóch sekretarzy miejskich, dwóch

nauczycieli, kilkunastu młodych mieszczan (za przynależność do Strzelca) i jedną personę, którą podejrzewano o przynależność do tajnej organizacji. W czasie aresztowania w domu obywatela [przeprowadzana była] gruntowna rewizja za bronią i wtedy ulegały konfiskacie wszystkie rzeczy wartościowe znajdujące się w domu aresztowanego.

W czasie aresztowania ojca w domu nie byłem, bo pracowałem jako nauczyciel w jednej z okolicznych wsi, ale znam wszystko, co się działo, z opowieści siostry i brata. Aresztowanie i rewizja wyglądały następująco. O godz. 24.00 w nocy do domu dobijają się przedstawiciele NKWD i milicji. Po otwarciu drzwi zapalają wszystkie światła, nie pozwalają nikomu wchodzić ani wychodzić z mieszkania, dom cały, okna, drzwi [nieczytelne] milicją, a w domu rozpoczęła się rewizja. Zaczęli od ojca, któremu kazali się ubrać, dokładny przegląd łóżka, na którym spał, rewizja osobista i zabranie wszystkich dokumentów osobistych, zegarka i portfela z zawartością 200 rubli. Po skończeniu tych rzeczy, oświadczają ojcu, że jest aresztowany, każą mu siadać na podłodze pod strażą milicjanta, a przeprowadzają rewizję u brata, któremu zabierają wszystkie osobiste dokumenty, zegarek, wieczne pióro i inne przedmioty codziennego użytku. Następnie rewizja w szafach, szufladach itp. [Nieczytelne]. Rewizję przeprowadzali nawet w łóżkach chorych osób. W domu była ciocia, która przyjechała do nas tylko nas okres wojny. Leżała w łóżku chora na [nieczytelne] i przeglądała łóżko, a następnie [nieczytelne].

Po przeglądnięciu mieszkania oficer [nieczytelne] NKWD zabrało wszystkie rzeczy skonfiskowane, złożyli w [nieczytelne], włożyli ojca na [nieczytelne] zabraniali nosić [nieczytelne].

W tydzień po aresztowaniu ojca – druga rewizja, polegająca na zabieraniu bielizny, ubrań, mebli, zegarów [nieczytelne] rzeczy.

W okresie tych aresztowań władze sowieckie zmuszały obywateli do wyrabiania sobie paszportów, które miały służyć za dowody osobiste. Ludzie bez tych paszportów byli narażeni na aresztowanie. Były one wydawane tylko osobom zaufanym, a ci, którzy byli [nieczytelne] do przesiedlenia, odradzano im [nieczytelne] wyrabianie paszportu.

18 kwietnia 1940 r. odbyła się następna rewizja w domu, [nieczytelne] na zlikwidowanie mieszkania [nieczytelne] pozostałych rzeczy sprzedano za kwotę 750 rubli i przesłano nam do Rosji. Samochodem podwieźli nas na stację i wraz z wielu innymi przesiedlono w głąb Rosji. Tego dnia [nieczytelne] się rodzin wszystkich aresztowanych, rodziny policyjne, rodziny,

które miały kogoś za granicą, otrzymywały [nieczytelne]. Rodziny wojskowe, pracownicy [nieczytelne], nauczyciele, rodziny pracowników samorządowych, rodziny działaczy [nieczytelne] politycznych i [nieczytelne] różnych [nieczytelne] ziemiańskich.

Mnie zabrała polska milicja z klasy w czasie prowadzenia [przeze mnie] normalnych zajęć w szkole. [Nieczytelne] naczelnik NKWD oświadczył mi, że jestem aresztowany [nieczytelne].

Naczelnik NKWD i [nieczytelne].

Podróż do Kazachstanu. Z Sambora transport jechał do Przemyśla, w Przemyślu wsadzono nas do wagonów towarowych. W wagonie było około 65 osób, przeważnie kobiety z dziećmi, kilku mężczyzn i wiele [nieczytelne] znajdowały się na [nieczytelne] – wszystkie one pochodziły [nieczytelne] wody lub ciepłej strawy [nieczytelne] ZSRR. W wagonie panował zaduch z powodu braku miejsca ustępowego. [Nieczytelne] NKWD pozwalało dzieciom i kobietom w czasie postoju wychodzić na powietrze.

[Nieczytelne]. Na drugi dzień [nieczytelne] do posiołków.

Życie w posiołku. Do posiołka przyjechało nas trzy rodziny polskie i dwie panie [nieczytelne] razem 16 osób. W posiołku [nieczytelne].